Nr. 18. Kraków, 1 Maja 1886. Rok III.




Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

**„Tygodnik Rolniczy“** wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.



# KONKURS
## dla gospodarstw odpowiednio rentujących się.

Zgromadzenie Ogólne Towarzystwa roln. krakowskiego, uchwaliło na posiedzeniu swem dnia 5 kwietnia b. r. rozpisać konkurs dla gospodarstw jedno- lub kilko-folwarcznych, które w dochodach swoich wykazują rzeczywistą odpowiednią rentę.

Warunki konkursu są nader proste: gospodarstwa chcące ubiegać się o uznanie wybranej ku temu komisyi, mają się zgłosić do końca czerwca b. r. do Komitetu Tow. roln. krak. i przygotować wszelkie akta i rachunki potrzebne do oryentowania się dla delegatów Komisyi. Pożądanem byłoby spisanie treściwe historyi i obecnego stanu tego gospodarstwa — sposobu prowadzenia poszczególnych jego gałęzi, dokonanych melioracyi, stanu inwentarzy, rodzaju używanych narzędzi i t. p. W skład Komisyi wejść mają: po jednym delegacie ze wszystkich Tow. rol. okręg. i pięciu członków powołanych przez Komitet. Do objazdu i badania zgłaszających się gospodarstw, delegowane będą Komisye ściślejsze złożone z dwóch lub trzech członków.

Spodziewać się należy, iż rolnicy nasi nie będą powodować się bardzo niewłaściwą w tym razie skromnością i zgłoszą się licznie, nie tyle może dla uzyskania należnego im szerszego uznania, ile mając na względzie rzeczywisty pożytek dla kraju, jaki wyniknąć musi z przekonania się, iż mimo groźnego i nader trudnego położenia obecnego, można przecież przy właściwem i umiejętnem urządzeniu i kierunku gospodarstwa, uzyskać odpowiednią rentę. Byłby to sposób najlepszy do dźwignięcia upadłego ducha wśród gospodarzy, do dania im otuchy i bodźca, wskazując żywym przykładem, że nie rozpaczą, nie zniechęceniem, ale umiejętną i wytrwałą pracą, ratować się mogą; iż nie potrzebują się wyrzekać powołania dotychczasowego i wyzucać się z ziemi ojczystej, lecz muszą uprawiać ją umiejętnie, starannie i rachunkowo.

Pewne obawy i skrupuły, że Delegaci Komisyi konkursowej mogą nie zastać wszystkich szczegółów gospodarczych w porządku wzorowym, niepowinny być przeszkodą w podaniu się do konkursu, słusznem jest bowiem zdanie, iż „gospodarować dobrze jest pożytecznem, gospodarować zaś pięknie jest często niebezpiecznem“. Tu nie potrzeba gospodarstwa pięknego dla oka, ale pożytecznego dla kieszeni. Ład, porządek i pewna harmonia wszystkich szczegółów wypływają już z samego zadania gospodarstwa rentującego się, gdyż inaczej nie byłoby takiem, szwankując w pojedyńczych swych częściach. Czy jednak będą płoty zamiast murów, czy budynki drewniane lub ceglane, czy to i owo dosyć pięknie przedstawi się, jest rzeczą zupełnie obojętną dla Komisyi, gdyż tu nie idzie o stronę estetyczną, ale ściśle praktyczną.

Jeszcze jedną okoliczność podnieść należy, to jest, czy nie wstrzyma niektórych gospodarzy od zgłoszenia do konkursu obawa, iż uznanie dane ich gospodarstwu wywołać może zbyteczne naśladownictwo przyjętego kierunku i stworzyć tym sposobem szkodliwą dla nich konkurencyę. Obawa podobna byłaby zupełnie nieuzasadnioną. Każde gospodarstwo znajduje się w tak odmiennych warunkach miejscowych, gruntowych i kapitałowych, a nawet pewnego uzdolnienia i zamiłowania kierującego, że szablonowe zastosowanie jakiegoś wzoru jest zupełnie niemożebne. Naśladować można tylko ład, pracowitość, wytrwałość i dobrą rachunkowość, a zwiększenie się tych kardynalnych podstaw gospodarstwa, nie tylko że nie może być szkodliwem współubieganiem się, ale jest ogólnie ze wszech miar pożądanem.

Oczekujemy więc z upragnieniem jak najliczniejszego i rychłego zgłaszania się, a ufamy, iż patryotyczny obowiązek względem kraju i chęć wstrzymania rolników od ryczałtowego pozbywania się ziemi rodzinnej, skłoni nie jednego gospodarza do usunięcia rozmaitych ubocznych względów, któreby w razie próżnej tylko uchwały stanęły na przeszkodzie wzięcia udziału w konkursie.

## Sprawozdanie Komisyi sędziów
### z wystawy przeglądowej koni roboczych
(pochodzących przeważnie po Ardenach)
### odbytej w Przemyślu dnia 2 września 1885.

Do Komisyi wybrał Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. na członków ze swej strony księcia Adama Sapiehę i pp. Ignacego Cywińskiego, Włodzimierza Gniewosza i Zygmunta Kahanego, a jako reprezentantów Komitetu chowu koni zaprosił pp. Juliusza Bielskiego, Józefa Skarbek Borowskiego i hr. Alberta Cetnera, wzywając zarazem Komitet c. k. Towarzystwa gosp. krak., aby ze swej strony wydelegował także trzech członków.

Ze strony Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. nie przybyli książę Sapieha, pp. Cywiński i Gniewosz, a gdy z ramienia c. k. Tow. gosp. krak. przybyło tylko dwóch członków, mianowicie pp. Ludwik Jastrzębski i August Stojowski, postanowiła Komisya zaprosić do udziału pp. Zdzisława Skrzyńskiego i hr. Stadnickiego, aby uzyskać komplet liczniejszy.

W tym komplecie zebrana Komisya ukonstytuowała się obierając przewodniczącym p. Juliusza Bielskiego, a sprawozdawcą Zygmunta Kahanego, poczem przystąpiła do przeglądu koni na wystawę nadesłanych.

Koni wszystkich było 97 — z tych było:

| | |
|---|---|
| po ogierach rządowych krwi szlachetnej . . | 7 |
| „ „ ardeńskich krwi czystej . . . . | 86 |
| „ ogierach ardeńskich półkrwi . . . . . | 1 |
| pierwotnych włościańskich . . . . . . . | 3 |

Wystawcami byli po części właściciele lub dzierżawcy większych posiadłości, po części włościanie. Z właścicieli i dzierżawców większych posiadłości wzięli udział w wystawie: PP. Zygmunt Dembowski z Kosienic, Adolf Ebenberger z Żurawicy, Jocz z Krzywczy, książę Adam Lubomirski z Miżyńca, Prek z Pantalowic, książę Adam Sapieha z Krasiczyna, hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki z Pawłosiowa, Younga z Hruszatycz i hr. Stefan Zamoyski z Wysocka.

Intencyą Komitetu c. k. Towarz. gosp. gal., który tę wystawę urządził, było nabycie przekonania, czy i o ile chów po ogierach ardeńskich dla kraju jest odpowiednim, i Komisya uznać musi, że prezesowie Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego p. Dembowski, prezes Oddziału jarosławskiego i hr. Stadnicki, prezes Oddziału przemyskiego, zadanie swe pojęli bardzo dobrze i wykonali znakomicie, nie tylko bowiem, że wielka liczba potomków ardeńskich, zgromadzona dzięki ich usilnym staraniom, bardzo się do wydania sądu o tym kierunku chowu nadała — ale co ważniejsza, obecność znacznej liczby matek różnorodnych sąd ten czyniła i wszechstronniejszym i pewniejszym.

Komisya chcąc jak najlepiej odpowiedzieć zadaniu swemu, postanowiła rozdzielić je na dwie części i naprzód wydać sąd swój o potomkach ardeńskich, a potem przystąpić do rozbioru pytania przez Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego postawionego, a opiewającego: „czy w ogóle próbę krzyżowania z Ardeńczykami można uznać za udaną czy nie?“

Rozwiązanie zadania pierwszego mieści się w następnych uwagach, w których Komisya streściła sąd swój o półkrwi Ardeńczykach.

1. Konie zgromadzone na wystawie pouczają, że ogiery ardeńskie posiadają w wysokim stopniu zdolność przelewania swych własności na potomstwo, wszystkie bowiem w wybitnym stopniu własności koni ardeńskich posiadają.

2. Potomstwo od klaczy uszlachetnionych, zanadto lekkich, cienkich w kościach, od klaczy, jakie u nas są pospolite u właścicieli większych posiadłości, z ogierami ardeńskiemi znacznie jest lepsze, aniżeli bywa po ogierach szlachetnych, budowa wyrównywa się — koń staje się jednolity.

3. Od klaczy włościańskich pochodzące źrebięta zadawalniają nawet i w tych wypadkach, gdzie matki są nadzwyczaj drobne, wątłe i słabo zbudowane, a więc w wypadkach, gdzie krzyżowanie z krwią szlachetną dałoby rezultat z pewnością ujemny, bo konia, który w niektórych partyach odziedziczyłby piękności ojca, a w całości byłby koniem o budowie niewyrównanej i wadliwej.

4. Od bardzo szlachetnych matek pochodzące konie, jakkolwiek posiadają cechy Ardeńczyków w stopniu wybitnym, zachowują przecie niektóre dodatnie własności matek, jak n. p. ukośne położenie łopatki, a z niem chody „z łopatki“, wyniośléjszą szyję i t. d.

5. Stan odżywienia wszystkich, lub co najmniej prawie wszystkich koni był bardzo dobry, a kto zna w tym kierunku stosunki nasze — kto uwzględni stan odżywienia niektórych matek na wystawie będących i zmarniałą ich budowę — która jest dowodem, że i w młodości źle żywione były — kto weźmie wreszcie na uwagę, że konie te chowane były w gospodarstwach bardzo różnorodnych, przyznać musi, że dobre wyglądanie w znacznej, jeżeli nie w przeważnej części policzone być musi na karb tego, że półkrwi Ardeńczyki nie są wybredne i odżywiają się łatwo, czyli zużytkowują paszę dobrze.

6. Wzrost ich odpowiada stosunkom naszym jak najlepiej, ogólnie bowiem powiedzieć można, że wynosi około 150 cm. (15 miarę). Pod względem wzrostu nadmienić należy, że źrebięta roczne od najmniejszych i najnędzniejszych klaczy włościańskich pochodzące, równały się wzrostem z matkami albo je przenosiły.

7. Budowa wzięta na uwagę bez względu na kształty i pochodzenie matek, jak wyżej wspomniano, jest wyrównana i harmonijna, a aby dać o niej wyobrażenie jaśniejsze, dobrze będzie zestawić ją z budową produktów krzyżowania z perszeronami, dla tego, że są one w kraju najlepiej znane.

Zestawienie takie przemawia w wysokim stopniu za Ardeńczykami, u Ardeńczyków nie napotyka się bowiem tych wad, które u półperszeronów tak są pospolite, mianowicie zbyt ciężkich łbów, źle osadzonej szyi, płytkiej klatki piersiowej, niskiego kłębu, a przedewszystkiem nieproporcyonalnego i zresztą luźnie połączonego zadu.

8. Jakkolwiek tu i owdzie pojawiały się pęciny zbyt miękkie, których wszakże nie można kłaść wyłącznie na karb ojców, bo u klaczy naszych ta wada bardzo jest pospolita — to w ogólności budowę i postawę nóg za normalną uznać należy. Stawy silne i wydatne, a podciętych kolan, które nasze konie po ogierach szlachetnych tak często miewają, nie napotyka się wcale.

9. Chody jakkolwiek w ogólności, t. j. tam gdzie nie uwydatnia się wpływ matki szlachetnej, są chodami konia pospolitego, są przecie żwawe, a co ważniejsza normalne, nie napotyka się n. p. tego, co mają wszystkie potomki perszeronów, t. j. koszenia przodem, a zaplatanie zadem.

10. Z góry wprawdzie orzec nie można, czy w użyciu nie okażą te konie skłonności do zboczeń w ścięgnach kościach i stawach, wygląd ich wszakże niezdradzający usposobienia limfatycznego każe się spodziewać, iż z tej strony zbytniego niebezpieczeństwa obawiać się nie należy, a to tem bardziej, że konie rzeczone, mają kości grube i stawy wybitne, a nie mając nadmiaru temperamentu, prawdopodobnie nie tak łatwo zużywać się będą.

11. Kopyta są prawidłowe, tak co do kształtu, jak co do budowy rogu.

Po odbytym przeglądzie koni i ocenieniu ich, przystąpiła Komisya do drugiej części swego zadania, t. j. do rozbioru pytania postawionego przez Komitet c. k. Towarzystwa gosp. gal., które powyżej przytoczone zostało.

Dyskusya nad tym przedmiotem została zagajoną przez p. Borowskiego, który w przemówieniu swem wyłożył, jakiemi intencyami kierował się Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. urządzając wystawę i powołując zgromadzonych do roztrząśnienia powyższego pytania, jak nie mniej, co Towarzystwo gosp. przez popieranie chowu po ogierach ardeńskich osiągnąć spodziewa się. Mowca nadmienił mianowicie, iż Towarzystwo gosp. popierając ten kierunek, nie sądzi wcale, iżby to miał być jedyny, a tem mniej ostateczny cel hodowli koni w kraju, ale że zwróciło swą uwagę na Ardeńczyki dla tego, iż chodziło mu o konia, któryby: a) miał dobrą kość i był silny; b) miał temperament chłodny; c) dobrze zużytkowywał paszę i nie był co do niej wybredny i d) dojrzewał wcześnie.

Ostatecznym wynikiem obszernej i wyczerpującej dyskusyi w ten sposób zagajonej, była uchwała:

Komisya uznaje, że próbę krzyżowania z Ardeńczykami należy ze wszechmiar uznać za udaną, a pragnąc, aby te usiłowania wyszły z zakresu prób, uchwala następujące rezolucye:

1. Liczbę ogierów ardeńskich należy zwiększyć.

2. Należy zwrócić uwagę na to, aby kraj był zaopatrywany w prawdziwe małe, z górskich a uboższych okolic pochodzące Ardeńczyki, nie zaś w konie z Walonami krzyżowane, z nizin pochodzące, które są miększe, większe i jak na nasze stosunki zanadto wymagające.

3. Ze względu na okoliczność pod 2. wymienioną, ze względu, że szczupła ojczyzna Ardeńczyków małą tylko liczbę koni wydaje, a te są chciwie rozkupywane, — ze względu wreszcie, iż uzasadniona jest obawa, by rząd belgijski wywozu tych koni nie wzbronił, sądzi Komisya, że należy urządzić pepinierę tych koni w kraju lub w Radowcach.

4. Zważywszy, że chów koni mianowicie włościańskich nie jest w całym kraju jednostajny, że mianowicie tak klacze rozpłodowe, jak sposób żywienia i chowania młodzieży bardzo są różnorodne — należy zarządzić zbadanie kraju w tym kierunku i wyznaczyć te okolice, w których ogiery ardeńskie byłyby najwłaściwszymi rozpłodnikami i znajdowały się zarazem w stosunkach, w których mogłyby wydać najlepsze rezultaty. Komisya sądzi, że pominięcie tej ostrożności musi spowodować częściowo zmarnowanie tego cennego materyału rozpłodowego, a równocześnie stać się przyczyną licznych zawodów.

Do dokonania tej czynności zaleca komisya członka p. Kahanego.

5. W celu kontrolowania skutków tego kierunku chowu — w celu bliższego i dokładniejszego zapoznania z nim kraju — w celu wreszcie czynienia nowych spostrzeżeń, a względnie nabywania szerszego doświadczenia, należy zdaniem Komisyi za rok lub najdalej za dwa lata ponowić wystawę. Komisya sądzi, że wystawa dłużej trwać

winna niż dzień jeden i że należy ją połączyć ze stosownemi popisami koni i doświadczeniem ich w pracy.

6. Ponieważ istnieją w kraju okolice, gdzie dla ogromnej przewagi uprawy zbóż i zupełnego prawie braku łąk i lepszych pastwisk, koń włościański jest zupełnie zmarniały, — ponieważ w okolicach tych właściciel posiadłości większej konia nie chowa wcale, a na konia roboczego poszukuje jedynie konia pochodzenia pierwotnego; ponieważ w tych miejscowościach, tak dla braku matek stosownych, jak z powodu niewłaściwego wychowu młodzieży nie tylko po ogierze szlachetnym, ale nawet i po Ardeńczyku dobrych rezultatów spodziewać się nie można, przeto sądzi Komisya, iż dla podniesienia tego chowu trzebaby tam jako rozpłodniki poumieszczać ogiery pierwotnego włościańskiego pochodzenia, wychowane w okolicach, gdzie włościanin krwią obcą nie krzyżował, a gdzie utrzymanie i wybór są staranniejsze.

Uchwały powyższe zapadły jednogłośnie, nadmienić tylko należy, że przy obradach nie był obecny p. Jastrzębski, którego nagłe sprawy zmusiły do wyjazdu, zanim Komisya do omówienia kwestyi przystąpiła. Z tego wszakże, co p. Jastrzębski wypowiadał podczas przeglądu koni, wolno wnosić, że się zdanie jego nie różni zasadniczo od opinii całej Komisyi.

Sprawozdanie niniejsze musiałoby być zbyt obszerne, gdyby miało podać cały tok dyskusyi, bardzo obszernej i ożywionej, która poprzedziła uchwały powyższe, wszakże momenta niezbędne do umotywowania tych uchwał, niechaj tutaj znajdą pomieszczenie, tak samo jak te, które wykażą, że Komisya nie zapatrywała się na swe zadanie jednostronnie, ale że miała na oku całość spraw dotykających chowu koni w kraju.

Po omówieniu budowy i innych własności koni wystawionych i po sformułowaniu uwag do tego się odnoszących, które powyżej pod liczbami 1⁰ do 11⁰ przytoczono, zgodziła się Komisya na twierdzenie, że konie te za dobre w sobie, a za pożyteczne dla kraju uznać należy.

Aby użyteczność Ardeńczyka jako materyału rozpłodowego określić tem jaśniej, wzięła Komisya pod rozwagę całość chowu koni w prowincyi naszej. Z rozbioru tego okazało się, że z wyjątkiem kilku nielicznych stadnin, w których zdołano sobie przysposobić w klaczach materyał rzeczywiście stosowny pod krew szlachetną, chów koni nie odpowiada ani potrzebom krajowym, ani wymaganiom kupców i konsumentów zagranicznych.

I tak skonstatowano przedwszystkiem, że kraj nie posiada dobrego konia roboczego. Koń, który u nas do robót gospodarskich jest używany, jest to albo pierwotny koń włościański, albo koń pochodzący z krzyżowania konia tego z krwią szlachetną. Pierwszy ma niewątpliwie wielkie zalety, zdrowie jego i wytrwałość w pracy i odporność przeciw wszelkim wpływom szkodliwym tak są znane, że nad niemi rozwodzić się nie trzeba. Lecz dla naszych stosunków gospodarskich i ekonomicznych przestał on już oddawna być dobrym robotnikiem. Jest on za mały, a w miarę tego jak się udoskonalają i mnożą różne ulepszone narzędzia i maszyny rolnicze, mały wzrost jego staje się wadą coraz większą. Dalej jest on za lekki, ma mało masy, ztąd wypływa, że cały opór przez zaprzęg reprezentowany czynną siłą swych mięśni pokonywać musi, podczas gdy koń roboczy cięższego kalibru znaczną część ciężaru porusza samą wagą ciała swego. Z tego, że jest tak mały i lekki, wynika dalej ta niedogodność, że do każdego zaprzęgu za wielkiej liczby koni używać musimy. Jestto niedogodność wielka, bo marnuje się mnóstwo siły i czasu, a przyrządy mechaniczne normalnie działać nie mogą. Koniowi pochodzenia szlachetnego, który u nas w wielu gospodarstwach do roboty bywa używany, trzeba zarzucić na pierwszem miejscu nadmiar temperamentu, który go rujnuje, dalej zbyteczną lekkość i budowę, która nie odpowiada potrzebom konia roboczego. Lekkość i niestosowna budowa sprawiają, że koń ten nadmiernie pracować musi i wzmagają się szkodliwe skutki temperamentu.

W tym kierunku sądzi Komisya, że konia ardeńskiego jak najgoręciej zalecić może. Własności produktów krzyżowania tych dwóch rodzajów koni wymienione powyżej są takie, iż ktokolwiek z koniem roboczym jest obeznany, Ardeńczyka za bardzo dobre narzędzie do jego produkcyi uznać musi. Zgodziwszy się raz na twierdzenie, że koń nasz pierwotny nie odpowiada potrzebom gospodarza i że za pomocą krwi szlachetnej nie uda się wyprodukować dobrego konia roboczego, nie pozostaje nic, jak zalecić ku temu celowi którąś z odmian ciężkiego konia zachodniego. Gdyby Komisya nie miała nawet przed oczyma tak świetnych skutków użycia Ardeńczyków, musiałaby Ardeńczyka koniecznie ku temu celowi zalecić; jest on bowiem ze wszystkich tych koni najmniejszy, najżywszy, najskromniejszy w wymaganiach, najharmonijniej zbudowany, najmniej limfatyczny. Wobec wystawy Przemyskiej, która dowodnie o tych zaletach nawet uprzedzonych widzów przekonała, nie waha się Komisya ani na chwilę zalecić konia tego jako najlepszego reproduktora koni roboczych.

Przy tej sposobności jeden z członków Komisyi, jakkolwiek uważał rezultat krzyżowania w ogóle za bardzo pomyślny, wyraził przecie obawę, czy postępując w tym kierunku nie przysporzymy koniom naszym za wiele martwej masy, czy nie pozbawimy ich jej jędrności, której zawdzięczają dobre zdrowie i zapas sił w stosunku do ich masy niepospolicie znaczny. Przy ściślejszym rozbiorze tej kwestyi wykazano naprzód, że Ardeńczyki tak jak się okazują same w sobie i w potomstwie krzyżowanem nie mogą być zaliczone do koni, któreby w stosunku do swej masy za mało posiadały siły mięśniowej i energii, że to są konie wcale żywe i ruchliwe i że wreszcie niebezpieczeństwo to, jeżeliby istniało, zmniejszane będzie naprzód przez krzyżowanie z koniem naszym, czy to uszlachetnionym czy pierwotnym, a powtóre przez sposób chowania i klimat, które zbytecznego wybujania nie dopuszczą.

Natomiast wykazano z drugiej strony, że przymieszka krwi takiej i dla innych kierunków naszego chowu jest niemal niezbędną. Wykazano bowiem, że i wierzchowego i zaprzęgowego nie chowamy w takim gatunku, iżbyśmy sami z niego byli zadowoleni, lub byśmy nim zadowalniali kupca i konsumenta zachodniego. Wykazano dalej, że wydatniejszy i szybszy przypust krwi szlachetnej wschodniej, za pomocą którego konia naszego poprawić usiłowano, nie wpłynął dodatnio, że uczynił konia naszego za lekkim, a w niektórych partyach skąpo rozwiniętym i wadliwym, obok czego zaopatrzył go w temperament w stopniu takim, który przy niedostatecznej budowie wartość konia zmniejszał. Wykazano, że folblut angielski, po którym spodziewano się obok szlachetności także poprawy budowy, zadaniu swemu nie odpowiedział wcale, bo płodził konie jeszcze żywsze, jeszcze lżej zbudowane (mianowicie lżej pod względem nóg) i jeszcze mniej wyrównane w budowie. Wykazano wreszcie, że konie półkrwi szlachetnej, do których zwrócono się później, nadzwyczaj zawodnymi się okazały i wydały rezultaty jeszcze gorsze. Z koni cięższych używano u nas dotychczcs (a samo ich użycie okazuje, że potrzebę krwi tej odczuwano) Perszerona, Anglonormanda i norfolskiego kłusaka. Perszeron był używany jedynie w myśli poprawienia konia roboczego i gdyby był nawet zadowolnił w tym kierunku, czego nie uczynił wcale, odnośnie do konia wierzchowego i zaprzęgowego nie miałby znaczenia. O Anglonormandzie niema co mówić, bo nieznaczna przymieszka krwi tej zniknie już wkrótce, a norfolski kłusak nadaje się jak wiadomo tylko do klaczy znacznie większych i co ważniejsza, okazał się w tych egzemplarzach przynajmniej, które dotychczas u nas się pojawiały, tak różnorodnym, iż trudno spodziewać się, aby posłużył do tyle pożądanego u nas wyrównania matek. Uznawszy raz potrzebę przymieszki krwi koni cięższych, szukalibyśmy daremnie pomiędzy nimi konia, który byłby dla nas stosowniejszym nad Ardeńczyka, najmniejszego, najskromniejszego, najżywszego pomiędzy końmi zachodnimi, mającego prócz tego budowę dobrą i chody normalne.

Za taką przymieszką krwi ciężkiej przytoczono dalej, że niemal wszystkie konie znane w Europie ze swej doskonałości, o ile pochodzą od ojców szlachetnych, mają za matki klacze ciężkie lub przynajmniej pochodzenia ciężkiego, jak n. p. Clevelandy, Huntery angielskie, Anglonormandy i t. d. i że hodowcy tych koni nie skąpią wcale krwi ciężkiej, ale owszem przyczyniają jej natychmiast, skoro obaczą, że krew szlachetna zanadto przemagać zaczyna.

Z tego też względu, jak wypowiedziano przy tej sposobności, mają Ardeńczyki u nas do spełnienia zadanie dwojakie: raz będą służyły do wytworzenia matek sposobnych do krzyżowania z Arabami lub Anglikami, matek jakich u nas według zgodnego zdania Komisyi jest mało, a powtóre, hodowcom tym, którzy nie sięgają tak daleko, będą służyły do produkcyi konia skromniejszego, ale użytecznego i pokupnego.

Dla hodowców takich (Komisya miała tu na myśli w pierwszej linii włościan) koń pochodzenia ardeńskiego ma jeszcze jedną i to wcale nieposlednią zaletę — koń taki, jeżeli żywiony będzie dobrze, po ukończeniu drugiego roku życia, może być wzięty do lżejszej pracy gospodarskiej. Praca taka nietylko że rozwojowi nie zaszkodzi, ale okaże się owszem środkiem wychowawczym, bardzo dzielnym. Środka tego włościanin do konia szlachetnego stosować nie może, bo ten tak wczesnej pracy nie zniesie. Tym sposobem hodowca nietylko pod względem ekonomicznym korzyść odniesie, ale będzie nadto pod względem hodowlanym uwolniony od dylematu, w którym się znajduje dzisiaj, w obec konia pomiędzy 2-gim a 4-tym rokiem życia, w obec dylematu, z którego bez szkody wyjść nie może, bo albo dla braku ruchu wychowa źrebię wątłe i nie trwałe, albo je nadmiarem pracy zrujnuje. W takiem samem położeniu są właściciele posiadłości większej, których ogół nie posiada dość czasu i środków, aby wychować normalnie konia w wyższym stopniu uszlachetnionego.

Komisya nie sądziła bynajmniej, iżby koń ardeński miał wyrugować z naszego chowu konia szlachetnego, sądziła owszem, że jak wspomniano wyżej, Ardeńczyk służyć powinien do utorowania drogi temu drugiemu. Tak samo uznała Komisya, że istnieje w kraju pewna liczba hodowców, którzy już dzisiaj posiadają w klaczach materyał sposobny do dalszego uszlachetnienia. Nie sądziła też Komisya, iż zalecając konia ardeńskiego do pewnych użytków, mogłaby być pod tym względem źle zrozumianą.

W końcu zastanawiała się Komisya, czy przez upowszechnienie chowu po Ardeńczykach nie zmniejszy się liczba koni zdatnych do służby wojskowej. W tym kierunku wykazała dyskusya następujące wyniki:

1° Zdaniem Komisyi powinny ogiery ardeńskie służyć przedewszystkiem do krzyżowania z klaczami, które z ogierem szlachetnym konia wojskowego nie dają.

2° Ponieważ wszystko przemawia za tem, że po Ardeńczykach dochowa się kraj klaczy większych, bardziej wyrównanych, lepiej zbudowanych i do krzyżowania z koniem szlachetnym bardziej stosownych, niż jest dzisiaj ogromna większość klaczy naszych — przeto sądzi Komisya, że upowszechnienie ogierów ardeńskich, jeżeli nie wprost i natychmiast, to przynajmniej ubocznie i później przysporzy remont wojskowych.

3° Jeżeli ogiery ardeńskie z klaczami takiemi, jak je mamy, dzisiaj nie wydadzą remont wierzchowych, to niewątpliwie wydać mogą i muszą bardzo dobre lżejsze remonty pociągowe, których u nas brak wielki.

Na podstawie więc tych uwag sądzi Komisya, iż chów koni na Ardeńczykach oparty pod tym względem bardzo pożytecznym się okaże, bo wciągnie w zakres produkcyi remont to przeważne *gros* klaczy, które pozostają w ręku drobniejszych gospodarzy, a na których produkcya ta normalnie polegać winna, bo jak wiadomo, szere-

gowa remonta wojskowa nie jest właściwym produktem dla stadnin większych.

Po wyczerpaniu dyskusyi i powzięciu uchwał powyżej wymienionych postanowiła Komisya, iż sprawozdanie z jej czynności ma być wygotowane w trzech egzemplarzach, z których jeden będzie przedłożony Wysokiemu c. k. Ministerstwu rolnictwa, jeden Komitetowi c. k. Towarzystwa gosp. galic., a jeden Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Załatwiwszy te czynności przystąpiła Komisya do rozdania nagród.

Sprawozdawca
*podp. Z. Kahane.*

---

# ROZMAITOŚCI.

**Wystawa bydła opasowego w Wiedniu** otwarta d. 16 kwietnia b. r. przedstawia się, jak to od naocznych świadków wiemy, dosyć nielicznie, szczególnie w stosunku do przeznaczonego dla niej obszaru. Liczba zgłoszonego bydła wynosi 408 sztuk (w roku przeszłym 479, a przed dwoma laty 805); owiec zgłoszono 485 sztuk (przed rokiem 403, przed dwoma laty 733 sztuk); paśnej trzody chlewnej 438 sztuk (przeszłego roku 640, przed dwoma laty 479 sztuk). Z liczby ogólnej 408 sztuk bydła, zgłoszono z Morawy 93, z Niższej Austryi 67, z Czech 40, z Bukowiny 17, ze Szląska 10, z Galicyi 8 (dzierżawca z Tyśmienicy woły czerwono-srokate), z Tyrolu 2, z Węgier 151 i z Siedmiogrodu 20 sztuk. W dziale owiec zajęły Węgry przeszło $^2/_3$ części całej liczby, przysłały mianowicie 338 sztuk; Czechy dostarczyły 76, Niższa Austrya 48, Morawy 22 i Karyntya 1 sztukę. Trzody chlewnej przysłano z Niższej Anstryi 220, z Węgier 192, z Czech 17, z Galicyi 7, z Morawy 2 sztuk. W dziale przemysłewym (maszyn i narzędzi rolniczych) wzięło udział 53 wystawców. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach.

**Prof. dr. Nowacki** z Zürichu. Firma Pawła Parey w Berlinie rozpisała przy sposobności 10-letniego obchodu istnienia czasopisma *Deutsche landwirthschaftliche Presse* premię 1000 marek na napisanie najlepszego dzieła o uprawie zbóż („Anleitung zum Getreidebau"). Jako sędziowie czynnymi byli panowie H. von Nathusius z Althaldensleben, tajny radca dr. H. Thiel i dr. Th. Kraus, redaktor czasopisma *Deutsche landw. Presse* i przyznali premię rodakowi naszemu w Zürichu, prof. dr. Nowackiemu. Premiowane dzieło wyjdzie jako tom biblioteki Thaer'a (każdy tom kosztuje 2.50 marek).

**Konserwy ziemniaków.** Rząd pruski wielokrotnie zwracał już uwagę na potrzebę przygotowywania podobnych konserw; w ostatnich czasach, w skutek przedstawienia admiralicyi i ministeryum wojny, minister rolnictwa wezwał Towarzystwa rolnicze i przemysłowe do zajęcia się tą sprawą, rezultatem czego ma być wynalazek mogący znaleść zastosowanie w praktyce. Dr. Schneider z Berlina, proponuje mianowicie następujący sposób postępowania: surowe ziemniaki oczyszcza się przedewszystkiem z ziemi na zwykłej płuczce, a następnie obciera z łupin w zbudowanej w tym celu maszynie. Przytem otrzymuje się 20 do 25% odpadków, które mogą być użyte do wyrobu krochmalu. Obrane ziemniaki idą do odpowiedniej suszarni, skąd wydobyte zawierają tylko 25 prc. wody, a więc tyle, co suszone jabłka, które, jak wiadomo, dają się przechowywać lata całe bez zepsucia. Ziemniaki w ten sposób zakonserwowane zachowują kształt gląbi i są dogodne zarówno do użycia, jak i do transportu. Suszarnia taka nadaje się także do suszenia owoców, jarzyn, mięsa i t. p.

**Ochronne szczepienie wąglika.** Z zadowoleniem spieszymy podzielić się wiadomością, że znanemu botanikowi, profesorowi charkowskiego uniwersytetu, Cieńkowskiemu, udało się odkryć metodę przygotowania szczepianki zdolnej uchronić owce od zarażenia się groźną dla nich chorobą wąglikową. Z artykułu zamieszczonego w 1-szym numerze *Centralblatt für med. Wissenschaften* z r. b., a podanego przez magistra weterynaryi Krajewskiego, dowiadujemy się, że w lecie roku zeszłego, przedsięwziętem było w południowej Rosyi, a mianowicie w majątku Białoserku p. Skadowskiego, szczepienie ochronne szczepianką, przygotowaną podług metody prof. C. u 1333 sztuk owiec, że straty przytem wynosiły zaledwie 2%, wówczas, gdy przy częstem grasowaniu wąglika ginie tam (w gubernii Chersońskiej), rocznie 12—20 na 100, nareszcie, że ochronnie podług tej metody szczepione owce, okazały się stanowczo odpornemi czyli niezakażalnemi przeciwko szczepieniu krwią pochodzącą wprost od zwierząt wąglikowych. Stwterdziło to następujące doświadczenie, przedsięwzięte dla kontroli w miesiącu listopadzie przy obecności gubernatora gubernii Chersońskiej, a pod kierunkiem komisyi złożonej z lekarzy, weterynarzy i członków delegowanych ze strony Towarzystwa rolniczego. Oddzielono dla tej kontroli z wyżej wspomnianych 1333 owiec, sztuk 30, i tym, a równocześnie i 10 sztukom (w wieku od 6—8 lat), poprzednio szczepieniu ochronnemu nieuległym, zaszczepiono krew wąglikową (po $^1/_{10}$ kub. centym.), rozcieńczoną potrójną ilością wody. Z 10 sztuk, ochronnemu szczepieniu poprzednio niepoddanych, padło 9 (ośm po upływie 20—40 godzin, 9-ta zaś na dzień 6-ty po zaszczepieniu dla kontroli). Z 30-tu zaś owiec, ochronnie poprzednio szczepionych, nie uległa żadna wąglikowi. Uwzględniając te rezultaty, można rzeczywiście przyjąć, iż metoda szczepienia ochronnego prof. Cieńkowskiego, uważać się daje ze skuteczną dla tamtych okolic. Zasługuje zaś na uwagę tem więcej, ponieważ próby szczepienia ochronnego, przedsięwzięte poprzednio w rozmaitych okolicach Rosyi, przez prof. Semmera, Koleśnikowa i Wozniesieńskiego, dały wyniki całkiem niepomyślne, tak przy szczepieniu

materyą z Paryża sprowadzoną, jakoteż materyą przez samych eksperymentatorów przygotowaną.

(Dr. P. Seifman, *Przegląd Weterynarski).*

**Koniczyna szkarłatna (inkarnatka).** Chociaż hasło: „jak najwięcej paszy" już oddawna głoszonem jest pomiędzy rolnikami, to wszakże na inkarnatkę nie zwrócono dotychczas takiej uwagi, na jaką zasługuje. W nadreńskich prowincyach, od chwili, w której każdy, mały czy wielki posiadacz ziemi zaczął zasiewać inkarnatkę, brak paszy nie daje się już uczuwać. Jeden ukos inkarnatki, w mieszance z włoskim rajgrasem wydaje tyle paszy, co dwa ukosy koniczyny czerwonej. Przytem należy mieć na względzie, iż ten sprzęt stanowi tylko plon dodatkowy, po którym pole może być niezwłocznie uprawiane pod zasiew buraków pastewnych, mięszanki z wyki lub rzepy, albo rzepaku. Chybny urodzaj albo wymarznięcie inkarnatki, podług zapewnień sprawozdawcy, nie zdarzyły się w ciągu piętnastoletniego okresu, przez który stale uprawiał tę roślinę, lecz przytem należy zachowywać pewne ostrożności, a mianowicie: zasiew nie powinien być zbyt wczesnym, aby inkarnatka przed zimą zbytecznie nie wybujała; lepiej jest podorane ściernisko przez czas dłuższy pozostawić w spokoju, niż siać zbyt wcześnie. Najlepszym czasem jest koniec lipca, lub początek sierpnia. Przy pomyślnej zimie, może nawet zasiana w ściernisku owsianem inkarnatka dać w roku następnym dobry ukos, lepiej jest wszakże zasiewać ją po życie lub pszenicy. Siew powinien być gęsty i koniecznie w mięszance z rajgrasem włoskim. Na mórg polski potrzeba 25 funtów nasienia inkarnatki i 10 funtów rajgrasu. Nasienie powinno być mocno ubite w ziemi, za pomocą gładkiego i pierścieniowego walca. Gdy do tego dodamy, że przy gęstym wzroście inkarnatki na zaperzonem polu, per zostaje zupełnie stłumiony i grunt pozostaje czystym; gdy zważymy, iż uprawa inkarnatki sprzyja pośrednio rozszerzeniu uprawy rzepaku, o korzyściach zaś, jakie przynosi uprawa tej ostatniej rośliny nikt powątpiewać nie będzie to zdaje się, iż to jest dostatecznem do zalecenia uprawy inkarnatki. *(Zeitschrift des landw. Vereins für Rheinpreussen).*

## KORESPONDENCA REDAKCYI.

P. B. w S. Towarz rol. okręg. krakowskie nie powzięło dotychczas żadnego jeszcze postanowienia w sprawie wspólnego sprowadzenia prosiąt rasy Poland-China. W danym razie będziemy pamięęać o życzeniu pańskiem.

# Oznajmienia.

L. 18626. Z c. k. Namiestnictwa

OKÓLNIK

do wszystkich pp. c. k. Starostów i WWPP. Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa.

Wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 15 marca b. r. L. 4424 wystosowanym do c. k. Rządu krajowego w Czerniowcach, zezwoliło aż do odwołania, na wprowadzenie świń, owiec i kóz z Rumunii, pod warunkami oznaczonymi w reskryptach minister. z dnia 11 kwietnia 1883 L. 5884 i z dnia 14 stycznia b. r. L. 552 nietylko przez stacyę kolejową w Ilzkanach, lecz również przez miejsce wchodu w Synoutz, bez wymagania od właścicieli przedkładania specyalnego zezwolenia na wprowadzanie tych zwierząt.

O czem się Pana zawiadamia odnośnie do tut. Okólnika z d. 28 stycznia b. r. L. 4931.

Lwów, dnia 26 Marca 1886.

## KONKURS.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w myśl uchwały Zebrania ogólnego z d. 6 kwietnia r. 1886

**ogłasza konkurs,**

do którego zgłaszać się zechcą gospodarstwa jedno- lub kilkofolwarczne,

*a)* mogące wykazać, że są prowadzone odpowiednio do stosunków ekonomicznych krajowych.

*b)* Termin konkursu trwać ma po koniec czerwca r. b.

*c)* Gospodarstwa uznane za najlepsze odznaczone zostaną dyplomami na medale złote lub srebrne.

*d)* Do rozsądzenia konkursu wybraną będzie komisya konkursowa, w której skład wejdzie po jednym członku z każdego Towarzystwa rolniczego okręgowego i pięciu członków wezwanych przez komitet. Komisya ukonstytuowawszy się, ogłosi konkurs i zbierze się w Krakowie d. 20 maja r. b.; zbada nadesłane podania i wyznaczy w miarę potrzeby komisye ściślejsze, celem objechania zgłaszających się gospodarstw i zdania sprawy przed końcem września r. b. Przyznanie nagród nastąpi według uchwały większości całej komisyi; doręczenie zaś dyplomów, wykonanych kosztem Towarzystwa, poleca się Komitetowi,

*e)* Odnośne sprawozdanie ogłosi Komitet w *Tygodniku rolniczym* i złoży je następnie na najbliższem Zebraniu ogólnem Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

W Krakowie dnia 20 kwietnia 1886.

Prezes: *J. Tarnowski.*

Sekretarz: *H. Lewiecki.*

# Wiadomości handlowe.

**Kraków** 27/4. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·— od 8·50; jara od ·— do ·9; czerwona od 8·75 do 9·— Żyto od 6·50 do 6·90. Jęczmień od 6·25 do 7·—. Owies od 7·50 do 7·62. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od

8·— do 10·— Fasola od 10·— do 12·—. Wyka od 8·25 do 8·50. Tatarka od 8·50 do 9·—. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 48·— do 56·—; biała od 35·— do 45·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do ·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·— Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 42·—.

**Rzeszów** 27/4. Za 100 klg. Pszenica od 8 40 do 8·75 Żyto od 5·75 do 6·75. Jęczmień od 5·60 do 7·— Owies od 6·60 do 7·—. Groch od 6·— do 9·—. Fasola od —·— do —·—. Wyka od 6·40 do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 8·10. Rzepak od 10·50 do 11·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

**Tarnów** 27/4 Za 100 klg. Pszenica od — do 8·50 Żyto od ·— do 5·40. Jęczmień od ·— do 6·90. Owies od ·— do 5·65. Groch od —·—do 8·70. Bób od —·— do 5·80. Tatarka od —·— do ·—. Proso od —·— do ·——. Kukurudza od —·— do—·—. Ziemniaki od —·— do 1·20. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —.— do 41·— Siano od ·— do 2·30. Siano z koniczyny od —·— do 3.— Słoma od — do 1·60. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·80.

**Przemyśl** 27/4 Za 100 klg. Pszenica żółta—·— czerwona ·—. biała —·—. Żyto ·—. Jęczmień od ·— do—·—. Owies ·— Groch ·— Fasola —·—. Kukurudza. —·—. Ziemniaki ·— Słoma 1·—.

**Z powodu świąt nie było targu zbożowego.**

## OGŁOSZENIA.



**Do dzisiejszego numeru dołącza się dokończenie Sprawozdania z Obrad Zgromadzenia Ogólnego.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.